

Я. Эльсберг, НЕКОТОРЫЕ ВОПРОСЫ ТЕОРИИ САТИРЫ. Проблемы теории литературы, Москва 1958, с. 268 — 298.

„Śmiech jest wrogiem wielkości“ — tak przed laty rozpoczął prof. J. Kleiner swój uniwersytecki wykład na temat *Satyr* I. Krasickiego. W tym określeniu zawarł wykładowca, historyk i teoretyk literatury podstawowe elementy satyry: swoiste widzenie przedmiotu satyry, ową „dekompozycję“ zjawiska obiektywnego polegającą na skoncentrowaniu właściwości odbiegających od obowiązującej lub postulowanej normy, reakcję odbiorcy, a wreszcie kierunkowość i skuteczność działania satyry. Wreszcie jeszcze jedno: fakt, iż wobec ostrza satyry każda wielkość (lub „wielkość“) może się poczuć bezbronna, że satyra ma dosłownie nieograniczone wprost pole działania i oddziaływania.

Klasyfikacja i systematyka satyry to rzecz bardzo trudna i skomplikowana. Hegel, który o gatunkach literackich i ich hierarchii wiele celnych myśli wypowiedział, zastanawiając się nad satyrą, stwierdził: „Dotychczasowe teorie w gruncie rzeczy nie wiedziały, jak poradzić sobie z satyrą, i trudziły się nad tym, do jakiego rodzaju ją odnieść. Albo się stwierdzi, że w satyrze nie ma nic epickiego, a więc należy ona do liryki, albo że, prawdę mówiąc, do liryki wcale ona nie da się odnieść...“

Przeanalizowanie tego trudnego problemu obrał sobie za zadanie J. Elsberg w pracy *Niektóre problemy teorii satyry*. Omawiana rozprawa teoretyczna opiera się na niezbyt obszernym wprowadzie materiale historycznoliterackim, lecz dobranym bardzo starannie i celowo, ponadto zaś, co jest szczególnie cenne, przywołuje szereg celnych wypowiedzi rzeczowych klasyków krytyki (Bieliński, Czernyszewski, Dobrolubow) i satyry rosyjskiej (Sałtykow-Szczedrin, Gogol). W ten sposób teoretyczne rozważania autora mogły być poddawane stałym, weryfikującym konfrontacjom. Kilka trafnie prze-

prowadzonych analiz literackich wzbo-gaca wywody teoretyczne i stanowi dla nich przekonującą dokumentację rzeczową.

Na wstępie autor wyjaśnia przyczyny, dla których w tradycyjnych podręcznikach teorii literatury satyra była uważana za specyficzny gatunek liryki: retoryczna, wierszowana satyra klasyczna i klasycyzująca dała poważny asumpt do takiego stanowiska. Z drugiej strony próby określenia satyry jako specyficznej gry chwytów, zwrotów i obrazów miały swe źródło w spekulacjach formalistycznych. „W satyrze — stwierdza autor — niezależnie od tego, do jakiego byśmy zaliczyli ją rodzaju gatunku literackiego, z całą jasnością występuje swoista ideowo-artystyczna zasada odtworzenia rzeczywistości“. I dalej konstatuje: „Satyra z całą ideową i polityczną celowością w sposób zgodny z prawdą przedstawia negatywne przejawy i strony życia i na nich właśnie koncentruje swą uwagę, pokazując je ostro jak przez lupę — na pierwszym planie. Właśnie dlatego Majakowski mówił o »powiększającym szkłe« satyryka“.

Autor z naciskiem zwraca uwagę na fakt, iż właściwa ocena utworów satyrycznych musi być w pełni uhistoryczniona. Na tle historycznym dopiero można w prawidłowy sposób stwierdzić, jakie zjawiska satyra czyni celem swych ataków, a więc co uważa za wsteczne, a co za postępowe. Historyczny przegląd satyr dowodnie pokazuje, w jak poważnym stopniu satyra angażowała się w najbardziej aktualne i ważne problemy epoki. W ten sposób satyra stawała się potężną i skuteczną bronią w walkach ideowych. W tym właśnie sensie przytacza i analizuje Elsberg wypowiedzi Bielińskiego i Dobrolubowa o satyrze, jej charakterze, istocie i zadaniach: Bieliński widział w satyrze „najpotężniejszą broń ducha sprzeciwu, uderzającego w stare i przygotowującego nowe“, Dobrolubow zaś domagał się od satyry walki przeciw „największym ist-

niejącym przejawom zła...“, przeciw temu, „od czego pochodzą i z czego się rozwijają powszechne niedole narodu“. Jednakże Dobrolubow nie ograniczał zadań satyry do atakowania wad ustroju polityczno-społecznego. Satyra ma zwalczać to wszystko, co jest sprzeczne z godnością człowieka, musi ona dostrzegać człowieka. Dlatego Elsberg nie aprobeuje stanowiska Pospiełowa analizującego elementy satyryczne w twórczości Gogola: „Komizm pojawia się w następstwie ukazania sprzeczności w zakresie nieoficjalnego, prywatnego życia różnych warstw społecznych“, natomiast satyra to odsłonięcie „oficjalnych sytuacji i oficjalnej działalności człowieka“. Gdyby tak było w istocie, należałoby odmówić walorów satyrycznych wielu utworom przedstawiającym życie „prywatne“, co z kolei nie byłoby słuszne (choć „zgodne z teorią“, a więc — „tym gorzej dla rzeczywistości!“).

Trafnie ujmowali dawniejsi rosyjscy teoretycy satyry zagadnienie osobistej odpowiedzialności człowieka. Jakkolwiek nie zwalniali go od odpowiedzialności, to jednak problem ten przesuwali na plan dalszy: „obiektywna wina“ człowieka nie rysowała się z pełną wyrazistością, niejako wtapiała się w ogólne, obiektywne warunki ówczesnego ustroju społecznego. Wręcz przeciwnie ma się sprawa w warunkach ustroju socjalistycznego, stwarzającego przesłanki do swobodnych decyzji człowieka, a więc do jego pełnej odpowiedzialności za własne czyny.

Tak przeto satyra dostrzega i ludzką społeczność, i pojedynczego człowieka w aspekcie niezgodności z określonymi normami istnienia, działania i postępowania. Podejmując atak lub krytykę, satyra tym samym dokonuje pewnego aktu wartościowania o charakterze społecznym. W ten sposób satyra nabiera aspektu moralnego, nie bytuje poza dobrem lub złem, lecz wchodzi z całą stanowczością w samą istotę tych zjawisk.

Na czym polega artystyczna specyfika satyry?

Hegel odmawiał satyrze poetyczności przede wszystkim dlatego, że satyra w swym zasadniczym ujęciu oddala się od przedstawienia pełnego obrazu życia. Jej racjonalizm zasadza się na ujęciu nie prawidłowości, lecz odstępstw od prawidłowości. W rezultacie — wedle Hegla — w satyrze nie ma żywego, konkretnego i rozległego przedstawienia rzeczywistości, przeto satyra nie jest „poetyczna“. Jednakże praktyka literacka nie potwierdziła słuszności tezy Hegla (nie w sensie jego określenia, lecz interpretacji). Okazało się, że również i satyra może wytyczać sobie szerokie, ambitne cele przedstawienia szerokiego obrazu życia (dwie odmienne metody i cele: Thackeray — Gogol).

Wedle Hegla epopeja niejako przesłania swego twórcę, jakkolwiek obraz zawarty w utworze w niewidoczny sposób podporządkowany jest autorowi. „Dzieło niejako opiewa samo siebie i występuje samoistnie, bez autora...“ (*Estetyka*, cz. III). Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w satyrze. W niej stawiamy wobec charakterystycznego przekroju rzeczywistości dokonanego w ten sposób, aby widoczne było jedynie to, co z racji swej konfliktowości, przeciwieństwa wobec określonej normy, — specjalnie satyryka interesuje. Epickiej zasadzie kompozycji syntetyzującej można przeto przeciwstawić satyryczną zasadę dekompozycji analitycznej.

I jeszcze jedno, bynajmniej nieobojętne spostrzeżenie: świat utworu satyrycznego prezentuje specyficzną metodę „dwu rzeczywistości“; jedną, daną bezpośrednio w jej sensie dosłownym, i drugą, uogólnioną, do której apeluje autor i którą przedstawia pośrednio. Pierwsza rzeczywistość to obraz „materialnie“ dany w satyrze, natomiast druga rzeczywistość to faktyczny zespół zjawisk będący przedmiotem satyrycznej krytyki. Tak więc obraz

dany w satyrze działa na zasadzie struktury reprezentatywnej i reprezentującej.

Krytykując określonych ludzi satyra może spełniać rolę celnego strzału w konkretne jednostki. Jej ew. czytelność to sprawa doraźnej aktualizacji utworu, aczkolwiek nie sprawa ostateczna. Rozprawienie się z jednostką jest środkiem do ważniejszego celu: zaatakowania i zniweczenia samego zjawiska zła, które może przecież objawiać się w działalności i postawie nie tylko tych jednostek. Przejrzystość satyrycznej aluzji to dodatkowy atut jej skuteczności: godzi celnie w tych konkretnych ludzi i w takie konkretne wady. Dosłowność równałaby się wyraźnemu ograniczeniu zasięgu satyry. W miejscu podwójnej rzeczywistości wystąpiłaby płytsza, mniej pojemna jedna rzeczywistość. W miejsce satyry mielibyśmy doraźny rozrachunek.

Myśl tę z całą elegancją, choć ze zrozumiałym ograniczeniem wedle wyobrażeń epoki, wypowiedział F. K. Dmochowski w *Sztuce rymotwórczej*: „Satyra w szczególności nikomu nie łąje, Czołem bije osobom, gani obyczaje: Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka, Wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka. Satyra w ścisłej z cnotą zostaje przyjaźni, Błędy ludzkie wytyka, lecz ludzi nie drażni. Ten prawdziwy duch satyr, ta pierwszej treść proby, Szydzić z wad, karcić błędy, oszczędzać osoby“ (pieśń II).

A więc dalej: sądzić... i szydzić. Satyra nie daje w zasadzie wysublimowanego osądu, nie przynosi też szyderstwa „samego w sobie“. Nie formułuje czystych norm, ale też i nie gromadzi w sobie samego jadu. Jest krytyką kierunkową związaną z przedstawieniem przedmiotu w strukturze i proporcjach kontrastowych w stosunku do struktur i proporcji zgodnych z uznawaną przez twórcę i odbiorców normą. W ten sposób wokół tak przedstawionego przedmiotu satyry formuje się sytuacja komiczna. Ale komizm satyry nie jest komizmem

czystym: brak komicznego w takim wypadku „indywidualnego poczucia bezpieczeństwa“ stwarza zjawisko (użyjmy tego określenia) „komizmu groźnego“, komizmu satyrycznego. Z drugiej strony fakt, że przedmiot satyry dojrzał niejako do tego, by ujawnić swe słabe strony, osłabia owo poczucie niebezpieczeństwa, a przy tym zakwalifikowuje się do krytyki i osądu. Przedmiot satyry przestaje być wyłącznie śmiesznym, staje się ośmieszony, jest po prostu nie komiczny, lecz skompromitowany. W komizmie czystym mieści się neutralizująca kwalifikacja, w komizmie satyrycznym natomiast zaktywizowany wyrok. Im mniejsze wokół obiektu satyry „poczucie bezpieczeństwa“, a tym samym odsłonięta poważniejsza wada, tym komizm satyryczny bardziej groźny, tym wyrok ostrzejszy. Właśnie dlatego satyra prezentuje tak szeroką skalę nastrojów, od lekkiego, niemal pogodnego — po surowy, groźny, stojący na granicy tragiczności. Tym samym wszakże bardzo rozmaita jest rozpiętość ostatecznego wyroku: od drobnej kary („z zawieszeniem“) — po bezapelacyjną śmierć cywilną. W ten sposób ludzka jednostka lub cała społeczność biorą odwet bezwzględny na obiekcie satyry za wyrządzone przezeń zło. Kara jest zawsze proporcjonalna do rozmiarów przewinienia — to konieczny warunek „satyry doskonałej“. Oto dlaczego tyle trafności w Kleinerowskim określeniu: „śmiejch jest wrogiem wielkości“.

W swej ciekawej rozprawie Elsberg, w oparciu o konkretny materiał dowodowy, rozpatrując zagadnienie charakteru postaci satyrycznych dochodzi do wniosku, że postaci satyry to konstrukcje oparte na zasadzie typowości. Jednakże zauważa, iż czysta typowość w satyrze czyniłaby z niej twór nadmiernie schematyczny, oderwany od życia. Postać satyry, aby była żywa i przekonująca, musi być umiejętnym połączeniem typowości i indywidualności.

I wreszcie bardzo istotne zjawisko:

satyryczność i satyra. Satyryczność jako metoda kształtowania postaci ludzkich i stosunków społecznych w pryzmacie autorskiego widzenia rzeczywistości — może być funkcją podporządkowaną rygorom różnych gatunków literackich: noweli, powieści, dramatu, epigramatu, wreszcie gatunków publicystycznych. Z drugiej zaś strony satyryczność może być strukturalną funkcją gatunku homogenicznego, gatunku własnego. Satyra jest odrębnym gatunkiem literackim — nie wedle zasad ukształtowania środków technicznych, form podawczych itp., lecz wedle charakteru treści przedstawionych i jej ukształtowania. Dlatego satyra, jako jeden z niewielu chyba gatunków literackich, może znaleźć swe formy realizacyjne w obrębie różnych literackich rodzajów: epiki, liryki i dramatu. W satyrze mieści się

specyficzna konstrukcja, charakterystyczne odwzorowanie świata wedle zasady nagromadzenia czy też skoncentrowania tych zjawisk, właściwości i form, którym twórca przeciwstawia się z określonego, jednoznacznego stanowiska ideowego. O istocie satyry decyduje zasadniczo funkcja zawartości utworu. Z tych właśnie powodów autor omawianej rozprawy dochodzi do następującego wniosku końcowego: „Funkcję artystyczną jedynie spełnia satyra w tych utworach niesatyrycznych, w których mieszczą się satyryczne obrazy, motywy i elementy. Biorąc pod uwagę istnienie utworów, których satyryczność opiera się na ich podstawowym charakterze i dominującym tonie, mamy prawo mówić zarówno o satyrze jako o artystycznym rygorze, jako też i o satyrze — odrębnym gatunku literackim“.

*Jan Trzynadlowski, Wrocław*